Grobowiec wojewody Macieja Wodzińskiego w Dreznie.

Groby polskie w Dreznie.

Groby polskie, tułacze...

Ile ich jest, gdzie ich niema? Od bezbrzeżnych równin śniegowych w Sybirze, stopami Anhellego znaczonych, do równikowych lasów dziewiczych na San-Domingo, od mroźnych, niegościnnych brzegów morza Białego do skwarnych piasków Egiptu, ileż ich jest, opuszczonych i bezimiennych, żałosnych znaków tułactwa polskiego!

Wielcy i mali, znani i niewiadomi, od Pułaskiego pod Savannah, Kościuszki w Solurze, ks. Józefa pod Lipskiem, aż do ostatniego szeregowca, od mistrzów pieśni polskiej, Mickiewicza, Słowackiego, Chopina, co spali lub śpią jeszcze snem cichym pod platanami cmentarzy paryskich, aż do najskromniejszych ich wielbicieli, ci wszyscy, których serca w ostatniem uderzeniu jeszcze biły dla dalekiej ojczyzny, z grudką rodzinnej ziemi na piersiach w obcej pogrzebani, nie sąż świadectwem wymownem dziejów naszych ostatniego stulecia? ich samotne i smutne mogiły nie wołają do nieba głosem wielkim, choć cichym, o tem, czego nikomu z Polaków zapomnieć nie wolno? nie sąż one też obrazem widomym naszej poezyi wychodźczej, tylu arcydziełami świetnej, najpiękniejszemi, jakie wydało kiedykolwiek pióro polskie?

Groby polskie w Dreznie.

Żołnierze, mężowie stanu, uczeni, poeci, nazwiska historyczne i nieznane, skromne pomniki cmentarne, na nich symbole pracy obywatelskiej, żołnierskiej, piśmienniczej wyryte. Maciej Wodziński, żołnierz i polityk, poseł na sejmy Księstwa Warszawskiego w roku 1809 i 1812, adjutant Kniaziewicza podczas kampanii rosyjskiej, uczestnik bitwy pod Lipskiem, świadek chwalebnej śmierci ks. Józefa, znowu poseł za Królestwa kongresowego w r. 1818 i 1820, później kasztelan i wojewoda, po roku 1831 emigrant, zmarł w Dreznie, zdala od ojczyzny.

Gustaw Olizar, poeta i publicysta, wychowaniec liceum krzemienieckiego, leży na cmentarzu drezdeńskim.

Pomniki Adama Bojanowicza, pułkownika sztabu kwatermistrzostwa generalnego, i Mieczysława Chodkiewicza, porucznika b. wojsk polskich, głoszą wymownie o chwałach i klęskach minionych.

Grób Gustawa hr. Olizara w Dreznie.

Stanisław Skarbek Woyczyński, jenerał dywizyi wojsk polskich, spoczywa tuż obok piewcy „Wiesława", żołnierza i poety, na którego grobie lutnia i wieniec laurowy przypominają zasługi zmarłego.

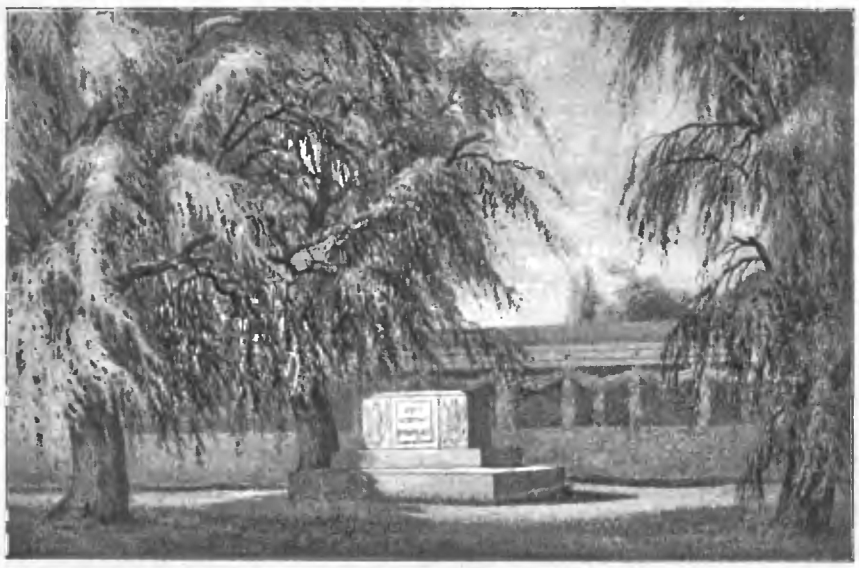

Pomnik księcia Józefa Poniatowskiego w Lipsku.

Grobowiec Kazimierza Brodzińskiego i jenerała Woyczyńskiego w Dreznie.

Te groby polskie w stolicy Saksonii przywodzą na myśl owe chwile niezapomniane, kiedy Drezno było, przynajmniej przez czas jakiś, stolicą emigracyi polskiej.

Wiosną roku 1831 bawił tu Juliusz Słowacki przed wyruszeniem z misyą dyplomatyczną do Londynu, kojąc w ciszy i spokoju, w rozpamiętywaniu nagromadzonych tu dzieł sztuki rozterkę duchową, która dręczyła go po przedwczesnym wyjeździe z Warszawy, przed rozstrzygnięciem ostatecznem sprawy narodowej.

Niebawem ściągać zaczęły do „Aten saskich" coraz to liczniejsze gromady wygnańców. Snadź żyły jeszcze w rodzinie panującej saskiej dawne tradycye Augustowskie, uwieńczone niedawnem jeszcze powołaniem na tron Księstwa Warszawskiego przez Napoleona, zgodnie z uchwałą Sejmu Wielkiego, Fryderyka Augusta, w Dreznie bowiem wychodźcy polscy doznawali szczególnie przyjaznego przyjęcia.Tu Klaudyna Potocka roztaczała iście anielską opiekę nad nieszczęsnymi tułaczami; tu Klementyna Hofmanowa zbierała w swym domu co wybitniejszych Polaków; tu Mickiewicz poczuł, „jakby się nad nim bania z poezyą rozbiła"; tu, prócz perełek swych natchnień patryotycznych: „Reduty Ordona", „Śmierci pułkownika", „Noclegu", „Pieśni żołnierza",tworzył najwznioślejszą tragedyę tułactwa, trzecią część „Dziadów", i najszczytniejszy katechizm moralności polskiej, „Księgi narodu i pielgrzymstwa"...

Tu czyta Mickiewiczowi młodziutki Pol swe „Pieśni Janusza", nie przyznając się zrazu, przez skromność, do ich autorstwa; tu wokół wieszcza gromadzą się dawni i nowi przyjaciele: A. E. Odyniec, Stefan Garczyński, Ignacy Domejko, Antoni Górecki, zanim przyszło im rozjechać się w różne strony świata. Wielka to chwila w dziejach naszej emigracyi i naszej poezyi wychodźczej... Już bowiem w połowie r. 1832 autor „Reduty Ordona", niedawno w Dreznie ogłoszonej, był w drodze do Paryża.